

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI GOSPODARKI MORSKIEJ
I ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ
(NR 37)
z dnia 10 października 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 37)

10 października 2024 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- zmiany w składzie osobowym podkomisji stałej do spraw żeglugi śródlądowej;
- rozpatrzenie informacji na temat polskiej floty dalekomorskiej jako podstawy dostępu do pozabałtyckich praw połowowych oraz polskiego dalekomorskiego potencjału połowowego (GT i kW).

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Jarosław Zieliński** prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb i Polskiej Kompanii Krabowej, **Dawid Sztormowski** członek Pomorskiej Organizacji Producentów Arka sp. z o.o. oraz **Emil Remisz** radca prawny Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska i Ewa Soroka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Mamy dzisiaj dwa punkty – jeden proceduralny, zmiana w składzie osobowym podkomisji stałej do spraw żeglugi śródlądowej, i czekam na propozycje, są dwa wakaty.

Poseł Piotr Głowski (KO):

Dzień dobry, panie przewodniczący.

Chciałbym zgłosić kandydatkę do podkomisji – pani Bożenna Hołownia.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Czy są jeszcze jakieś kandydatury? Nie ma. W związku z tym, czy ktoś sprzeciwia się temu, aby pani poseł...

Poseł Piotr Głowski (KO):

Może najpierw zgoda.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, pani poseł. Tak, oczywiście.

Poseł Bożenna Hołownia (Polska2050-TD):

Tak. Oczywiście wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeśli ktoś ma coś przeciwko temu niech pierwszy rzuci kamień. Nie ma sprzeciwu. Dobrze. Gratuluję, dołącza pani do...

Poseł Bożenna Hołownia (Polska2050-TD):

Może doprecyzuję, że jako hydrolog powinnam się tam odnaleźć.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak. Cieszymy się, że mocny, merytoryczny głos będzie wspierał prace podkomisji.

Dobrze. Przechodzimy do punktu drugiego – rozpatrzenie informacji na temat polskiej floty dalekomorskiej jako podstawy dostępu do pozabałtyckich praw połowowych oraz polskiego dalekomorskiego potencjału połowowego (GT i kW).

Przekażę głos panu ministrowi, a potem będą prezentacje dwóch najbardziej zainteresowanych podmiotów ze strony społeczno-gospodarczej.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo. Jeszcze raz przepraszam za spóźnienie.

Szanowni państwo, informację jak zwykle przekazaliśmy na piśmie. Postaram się w sposób lapidarny, bardzo krótki, zreasumować to, czego życzył sobie pan przewodniczący w imieniu całej Komisji.

Mówiąc w tym punkcie, informuję, że w okresie przedakcesyjnym państwowe przedsiębiorstwa wniosły do polskiego rejestru tylko 7568 GT i 6880 kW, przedsiębiorstwa prywatne natomiast – 6582 GT i 10392 kW. Już w okresie, kiedy Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, „Dalmor” wycofał statek rybacki o nakładzie 3708 GT i 3680 kW i ze względu na to, że dokonano tego z pomocą środków publicznych, zdolność ta została wykreślona z polskiego rejestru statków rybackich.

Przedsiębiorstwa prywatne z uwagi na brak wystarczających kwot połowowych połączyły siły. W skład tych spółek wchodziły trzy statki o łącznej zdolności połowowej 6117 GT i 9406 kW. Taka wielkość nakładu połowowego spowodowała, że Polska mogła być obecna na łowiskach północno-wschodniego Atlantyku, a nie miała wystarczającego nakładu do prowadzenia połowów na wodach zachodniej Afryki i innych obszarach połowowych. W roku 2006 Dalekomorska Organizacja Producentów Ryb, wcześniej PAOP, złożyła do Komisji Europejskiej wniosek o korektę polskiej zdolności połowowej. W wyniku analizy i prac z Komisją Europejską w tym zakresie Polska w latach 2007–2008 otrzymała dodatkową zdolność połowową pochodzącą z państwowego przedsiębiorstwa „Gryf” w wysokości 11548 GT i 9835 kW. W okresie przedakcesyjnym zdolność połowowa „Gryfu” nie została dołączona do dokumentów akcesyjnych i ostatecznej wielkości zdolności połowowej Polski, którą otrzymaliśmy przy wejściu do Unii Europejskiej.

Zakończone sukcesem prace dotyczące korekty wielkości zdolności połowowej pozwoliły na rozwój rybołówstwa dalekomorskiego i zbudowanie nowej bazy połowowej na wodach Mauretanii, Maroka, południowego Pacyfiku. Część nakładu połowowego została przez sektor dalekomorski przekazana do sektora bałtyckiego na łodzie do 15 m. Wielkość tej zdolności wynosiła 461 GT i 986 kW. W roku 2011 sprzedany został statek rybacki Dalmor, a zdolność połowowa zgodnie z porozumieniem między armatorami została przekazana obecnej Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb.

Obecnie dalekomorska zdolność powoda wynosi 19563 GT i 21000 kW. Niecała zdolność połowowa jest wykorzystywana obecnie przez DOPR. Nadwyżka zdolności połowowej jest niezbędna i jest wykorzystywana do przeprowadzenia modernizacji statków rybackich, na przykład wymiany silników, dostosowania się do nowych warunków działalności połowowej.

Szczegółowe informacje o poszczególnych latach, o innych działaniach otrzymaliście państwo na piśmie.

Dziękuję za uwagę i wysłuchanie krótkiego skrótu dotyczącego tego punktu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze.

Pierwsza prezentacja Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb. Kto będzie przedstawiał? Pan mecenas Remisz, tak?

Radca prawny Dalekomorskiej Organizacji Producentów Ryb sp. z o.o. Emil Remisz:

Dzień dobry.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, nazywam się Emil Remisz, reprezentuję Dalekomorską Organizację Producentów Ryb.

Na wstępie chciałbym bardzo podziękować panu przewodniczącemu za przychylenie się do naszego wniosku i możliwość sprostowania informacji, które były przedstawione na lipcowym posiedzeniu Komisji w zakresie dalekomorskiego rybołówstwa, które były też podstawą wniosku grupy armatorów bałtyckich w przedmiocie odebrania kwot dalekomorskich na potrzeby rybołówstwa bałtyckiego.

Przepraszam, problemy techniczne, nie wiem do końca, jak tego pilota obsługiwać.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Niech się pan przesiądzie tutaj.

Radca prawny DOPR Emil Remisz:

Pięknie dziękuję za pomoc.

Szanowni państwo, jedną z informacji błędnych, które były przedstawiane na posiedzeniu Komisji, była kwestia wartości połowów dalekomorskich. W dużym skrócie przedstawione informacje były zawyżone o ponad 50%, jeżeli chodzi o wartość połowów dalekomorskich. Tutaj prezentujemy: w 2022 r. było to 149 mln zł, w 2023 r. – 179 mln zł. Są to oficjalne dane dostępne w sprawozdaniach naszych spółek złożonych w KRS, więc to tak informacyjnie.

Co za tym idzie? Też było podnoszone, że rentowność naszej działalności to ok. 70–80%. Chciałbym zaznaczyć, że rentowność naszych armatorów nie odbiega od średniej unijnej, która jest w okolicach 13%, są to oficjalne unijne dane.

Jeśli chodzi o zadłużenie, też padła teza o braku zadłużenia członków DOPR. Tu tylko informacyjnie – na koniec zeszłego roku zadłużenie naszych członków z tytułu zakupu i modernizacji statków wynosi 345 mln zł, są to też oficjalne dane dostępne w KRS, więc tu tylko precyzując, nie jest prawdą, że spłaciliśmy wszystkie swoje zobowiązania.

Jeśli chodzi o nasze obowiązki jako podatników, są takie same, jak każdego innego polskiego przedsiębiorstwa. Mamy takie same prawa i obowiązki. Tylko podkreślając, w odróżnieniu od floty bałtyckiej my działamy bez wsparcia funduszy publicznych, co – wydaje mi się – jest istotne w kontekście wspomnianej przeze mnie wcześniej propozycji armatorów bałtyckich.

Jeśli chodzi o tezę, postawioną też przez wyżej wymienioną grupę, że na Bałtyku kwoty maleją, a w obszarze dalekomorskim te kwoty są stabilne bądź rosną, tutaj krótka korekta – po pierwsze, jeżeli chodzi o kwotę na północnym Pacyfiku, zgodnie z unijnym rozporządzeniem nie jest to kwota przydzielona Polsce. Jest to kwota dla całej Unii, każdy armator unijny, który się odważy sfinansować taki zwiad rybacki tak naprawdę, może o tę kwotę aplikować.

Jeśli chodzi o południowy Pacyfik, tutaj – tak, prawda, kwoty rosną, natomiast trzeba zdać sobie sprawę z odległości, jaka dzieli nas od łowisk południowego Pacyfiku i trudności terenu, na którym trzeba operować, 55 dni trwa podróż w obie strony z Europy na Pacyfik, bez gwarancji, że cokolwiek tam odłowimy i że to będzie się opłacało. Tytułem przykładu – w tym roku jeden z naszych statków był na Pacyfiku południowym, przez 70% dni obecności na łowisku niczego nie złowił. Jeśli chodzi o kwoty na północno-wschodnim Atlantyku, tutaj niestety sytuacja jest, nie chcę mówić: dramatyczna, ale jest ciężka, kwoty ulegają redukcji. Tutaj państwo widzą: głównie dorsz, makrela, śledź, na przestrzeni ostatnich 10 lat drastyczne spadki kwot, a są to kwoty, co chciałbym podkreślić, które stanowią podstawę naszego funkcjonowania jako floty dalekomorskiej.

Odnosząc się do tezy przedstawionej też w lipcu na temat tego, że korzystamy wyłącznie z dorobku pozostawionego przez flotę państwową, chciałbym nadmienić, że flota państwowa podjęła pod koniec lat 80., na początku lat 90. strategiczną decyzję o tym, żeby wiązać się głównie umowami bilateralnymi z państwami nadbrzeżnymi. Te umowy już nie obowiązują niestety, więc dorobek floty państwowej pozostawiony w ramach organizacji międzynarodowych jest bardzo niewielki, ale – tak jak podkreślałem wcześniej – są to kwoty, które stanowią mimo wszystko ważny element planu naszych armatorów.

Odnosząc się do kwestii praw wypracowanych po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, to dzięki aktywności naszych armatorów Polska może się pochwalić prawami połowowymi na południowym Pacyfiku – 30% kwoty unijnej, w Afryce zachodniej to jest Mauretania i Maroko, odpowiednio 11% i 6% kwoty unijnej.

Już kończąc prezentację i też odnosząc się do postulatu Grupy Bałtyckiej, rybołówstwo bałtyckie jest w bardzo dużym stopniu subsydiowane i tu absolutnie nie negujemy znaczenia tych środków i konieczności ich alokowania, tylko chcemy podkreślić, że ok. 2 mld zł zostało przekazanych na rybołówstwo bałtyckie w ostatnich 20 latach, my funkcjonujemy bez funduszy publicznych, więc naszym zdaniem są odpowiednie środki i instrumenty już przewidziane na pomoc flocie bałtyckiej. Wydaje nam się nie do końca jasne, dlaczego

to jeszcze flota dalekomorska miałaby flocie bałtyckiej pomagać przy takim nakładzie środków publicznych.

Odnosząc się jeszcze do ostatniego punktu tezy Grupy Bałtyckiej odnośnie do przeznaczenia dodatkowej kwoty szprota, są oficjalne dane unijne na temat szprota, przemysłu przetwórstwa szprota – 20 tys. ton szprota rocznie trafia na konsumpcję w Polsce. To jest kwota niezmienna od ok. 5–8 lat, więc każda nadwyżka ponad 20 tys. ton trafia na produkcję mączki rybnej. To jest Dania, trochę Polska. Ta mączka potem wędruje prawdopodobnie do Norwegii do karmienia łososia, więc teza o tym, że zwiększenie połowów szprota, dodatkowa kwota szprota dla polskich rybaków przyczyni się do wzrostu konsumpcji, po prostu nie pokrywa się z oficjalnymi danymi, które mówią o 20 tys. ton. Tutaj więc chcielibyśmy sprostować.

Jeszcze bardzo dziękuję, panie przewodniczący za tę możliwość, bo uważam, że to jest ważne, żeby wszystkie strony tej dyskusji miały jasność co do podstawowych informacji, które później budują bazę chociażby wniosków Grupy Bałtyckiej.

Dziękuję pięknie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie ma, panie mecenasie, za co dziękować. Mam swoje zdanie w tej sprawie – jak każdy w tej Komisji – które oczywiście, biorąc pod uwagę różne argumenty, może się zmienić, natomiast nie zmienia się na tej Komisji to, że każdy zainteresowany jej pracami i ten, kto ma do tego jakiś tytuł prawny, ma prawo przedstawić swoje argumenty i swoje poglądy.

Pan prezes Zieliński, prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb i Polskiej Kompanii Krabowej.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb i Polskiej Kompanii Krabowej Jarosław Zieliński:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Jeśli mogę, to jest prezentacja, która dotyczy...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Do mikrofonu. Macie tendencję do mówienia tak cicho, wydaje wam się, że kobiety krzyczą.

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

To jest sceniczne przyzwyczajenie, żeby mieć mikrofon w rękę.

Panie przewodniczący, oczywiście jestem gotów naszą prezentację przedstawić, ale – jeśli mogę – ta prezentacja dotyczy głównie tak naprawdę tematu poprzedniego, czyli działania zaradczego. Zatem jeśli mogę prosić, to może ktoś miałby komentarz do tej prezentacji, a potem przedstawię swoją prezentację. Nie wiem, czy jest to...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jaka jest pana propozycja, bo nie zrozumiałem?

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Jeśli ta prezentacja przedstawiona przez pana Remisza dotyczy *de facto* dyskusji nad tymczasowym działaniem zaradczym, moja prezentacja, moje wystąpienie i wniosek już dotyczą czegoś innego, więc zanim przejdę do swojego wniosku, to chciałbym prosić i zaproponować ewentualnie, aby może tutaj była dyskusja i chętni do dyskusji nad tym tematem, a potem przedstawię swoją prezentację. Jeśli mogę w ten sposób zasugerować.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak. Tylko czy pan kwestionuje jakieś dane, które pan mecenas Remisz tu przedstawił? To miało być po prostu odniesienie się do poprzednich danych przedstawionych na poprzednim posiedzeniu, gdzie padły pewne informacje i rozumiem, że... Dla mnie jest to jasne, że w tej samej formie drugi partner może się odnieść, skoro poświęcamy tej sprawie...

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Już. Oczywiście. Przede wszystkim komentarzy miałbym dużo, papier jest cierpliwy i wiele przyjmie. Oprócz tego, że...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, nie, ale w tych konkretnych sprawach, które zostały poruszone w prezentacji pana Remisza.

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Już, o konkretnej sprawie. Już mówię, bo też miałem okazję się zapoznać z szerszym materiałem. Podsumuję to w ten sposób: pan minister, za co – myślę – jest mu wdzięcznych przynajmniej część z tych 135 armatorów, którzy mają licencje pelagiczne, podjął już decyzję. Uważam, jeśli się nie mylę, że to potwierdza to, że problemy, oczekiwania i wnioski armatorów były uzasadnione, a argumenty były merytoryczne, tak że chciałbym tylko podziękować panu ministrowi.

Co do prezentacji, przepraszam, pozwolę sobie na sarkazm – papier, prezentacje i slajdy są cierpliwe i przyjmą wszystko, a mówię to, przygotowując swoją prezentację za chwilę. Tak że nie mam więcej komentarzy niż to, że chciałbym podziękować panu ministrowi. Armatorzy, którzy są zainteresowani... Moja rola tak naprawdę się skończyła tutaj, doradzałem armatorom z OPR Bałtyk i z innych, którzy wystąpili do ministra. Jak wszyscy już państwo wiecie, jestem ze sprawą dalekomorską związany dokładnie od 2 lutego 2004 r. Pracowałem w PAOP i za wieloma z tych spraw po prostu stoje albo je organizowałem, albo nad nimi pracowałem, albo wręcz wymyślałem, służyłem także jako konsultant i tutaj moja rola się skończyła. Jeśli armatorzy chcą rozmawiać o rozszerzeniu oferty PAOP... Zresztą też podkreślam, że DOPR zaproponował rozwiązanie, więc jakiś kompromis został osiągnięty. Tutaj też się należą podziękowania, pozwolę je sobie przekazać dla członków Komisji, dla posłów i dla pana także, dla pani poseł Arciszewskiej za zaangażowanie i za możliwość dyskusowania tego na forum i oczywiście jeszcze raz podziękowania dla pana ministra. To jest mój komentarz, jeśli zostałem przywołany, do tej konkretnej prezentacji. Dziękuję.

Teraz, jeśli nie ma dyskusji – oczywiście, jeśli pan chce – to mogę przedstawić swój temat dodatkowy, nasz temat.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak.

Pana ministra potem poproszę, żeby się odniósł do tych negocjacji czy rzeczywiście...

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Tak. Poinformuję Wysoką Komisję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak? To w trakcie dyskusji.

Proszę.

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Tylko jeszcze chciałbym zaznaczyć, że temat tego działania potencjalnie jest jeszcze otwarty, jeśli armatorzy będą chcieli zwiększyć, rozmawiać dalej i argumentować.

Dla tych z państwa, którzy nie znają mnie, a którzy też poznali mnie wczoraj w innej roli, jako przewodniczącego rady doradczej, Bałtyckiej Rady Doradczej, chciałbym jeszcze wyjaśnić, że oprócz tego, że kiedyś pracowałem w Północnoatlantyckiej Organizacji Producentów, zanim jeszcze została zmieniona czy powołana nowa organizacja, DOPR, to tak naprawdę po 2015 r. po to odszedłem z tej organizacji i złożyłem wniosek, jako pierwszy w Polsce, o otwarcie i uruchomienie połowów kraba, pierwotnie kraba śnieżnego. Minister Gróbarczyk pomógł w tej sprawie, udało się. To też jest ciekawe, bo ryba łączy ludzi, łączy polityków ponad podziałami. Wniosek składałem jeszcze przed wyborami...

Posel Marek Gróbarczyk (PiS):

Wcale nie alkohol.

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Bez alkoholu. Wniosek składałem przed wyborami, po wyborach minister właściwy do spraw rybołówstwa, obecny tutaj, kontynuował to przy współpracy posła Wałęsy, którego też należy wymienić, zwłaszcza że – jak słyszałem – dostał przezwisko w Komisji PECH „Mr. Crab”. Udało się powołać, po ponad roku działań, segment unijny. Rada Ministrów powołała unijny segment rybołówstwa połowów kraba śnieżnego, gdzie Polska ma trzy licencje. Też nie będzie tajemnicą, że razem z tutaj obecnym Dawidem Sztormowskim planowaliśmy wspólnie rozwinięcie tych połowów i przygotowaliśmy nawet statek do tego, za co też Dawidowi dziękuję, że w to uwierzył. Niestety Norwedzy zablokowali

to w 2017 r. i do dzisiaj te połowy są zablokowane. W swojej informacji pan minister wspominał, a ja tylko pozwolę sobie dodać, że ostatnia nota norweska wręcz krzyczy o to, żeby uruchomić połowy kraba śnieżnego, żeby je wpisać do umowy, ale to jest odrębny temat.

W działaniu zaradczym – tak jak wspominałem – asystowałem armatorom, którzy mnie o to poprosili, ale pierwotnie tak naprawdę zajmuję się rybołówstwem i chcę się zajmować rybołówstwem oraz połowami kraba. To jest mój cel, nasz cel. Jestem też właśnie prezesem i właścicielem Polskiej Kompanii Krabowej i dzisiaj właściwie też w imieniu PKK chciałbym przedstawić państwu nasz wniosek w sprawie kraba. Konkretnie chciałbym powiedzieć o realnych perspektywach rozwoju polskiego rybołówstwa dalekomorskiego opartych na segmentacji polskiego rybołówstwa dalekomorskiego i dalekomorskiej zdolności połowowej.

Potencjał połowowy – to może najpierw dla wyjaśnienia, żeby jasne to było dla wszystkich – to jest unijna definicja. Potencjał połowowy lub zdolność połowowa, po angielsku *fishing capacity*, jest mierzona dwoma podstawowymi parametrami technicznymi: pojemnością brutto statku (*gross tonnage*) oraz mocą silnika (kW). Te dwa parametry są podstawowymi wskaźnikami monitorowania wielkości floty rybackiej i wartości muszą być ściśle ewidencjonowane przez państwa członkowskie w ramach krajowych rejestrów statków rybackich oraz w ramach unijnego. Jeśli mowa jest o złomowaniu, to nie jest mowa tak naprawdę o złomowaniu statku, kadłuba, tylko o wycofaniu GT i kW z rejestru.

Teraz, odnosząc się do tego, o czym już pan minister wspomniał, w 2008 r. polska administracja po wniosku PAOP... Przepraszam, ale to powiem. Po tym, jak pomyślałem, że coś musiało w „Gryfie” zostać, po tym, jak rozleciał się po prostu nagle, niemalże z dnia na dzień, okazało się, że... Poszedłem do Urzędu Morskiego, żeby sprawdzić rejestry, które w szafach tam leżały, pracując w PAOP wtedy, i znalazłem trzy teczki trzech statków, które były aresztowane, które nigdy nie zostały wpisane przez syndyka i nie były zgłoszone jako aktywne, bo nie były aktywne.

Na podstawie tego złożyliśmy wniosek do ministra. Tutaj też potencjał i zdolność łączą ponad podziałami. Złożyliśmy za jednej koalicji, decyzja przyszła za drugiej, kolejnej koalicji. Tutaj duży udział administracji, pan radca Leszek Dybiec też był w to bardzo zaangażowany, więc może powiedzieć, jak to przebiegało. Udało się. Jednocześnie równolegle ten proces trwał z wnioskami o przydział kwot w Maroku i Mauretanii, i już powoli Pacyfik. Komisarz Borg wydał decyzję. To jest z lewej strony slajdu. Widzicie państwo decyzję, którą komisarz Borg przysłał do ministra Plocke, który wtedy był ministrem właściwym do spraw rybołówstwa, gdzie jest jasno powiedziane, że zdolność ma służyć rozwojowi i wykorzystaniu nowych możliwości połowowych. Jak pan minister wskazał w swojej wypowiedzi przesłanej do państwa na to posiedzenie, dzięki tej korekcie możliwy był rozwój polskiego – ja dodałem skokowy – bo połowy skoczyły z ok. 10 tys. ton do 70 tys. ton w ciągu jednego, dwóch lat dzięki połowom pelagicznym. Rozwój skokowy polskiego rybołówstwa dalekomorskiego był możliwy i uzyskanie nowych możliwości na Pacyfiku także, i wykorzystanie tych wszystkich nowych możliwości w Afryce i na Pacyfiku.

Czyli mamy tak naprawdę dwie zdolności. Jedna zdolność, która została wprowadzona do Unii wraz ze statkami, druga zdolność pochodząca z korekty, razem jest 21 tys. ton. Ta zdolność jest dzisiaj. Po wielu, wielu zmianach, różnych statkach wprowadzanych, wyprowadzanych, dzisiaj mamy dwa duże trawlerzy i jeden z nich przebudowany – jak rozumiem – dostosowany do połowów pacyficznych, ale wykorzystanie jest na poziomie 19 500 GT i 21 kW. Pozostaje od 2008 r. niewykorzystane i leżące tak naprawdę 1963 GT i 1441 kW. Chciałbym podkreślić, że to GT i kW służyć ma uzyskaniu nowych możliwości połowowych dla Polski i wykorzystaniu tych nowych możliwości połowowych.

Chciałbym też podkreślić jedną rzecz, bo wszystko ma swój kontekst, i tu kontekst jest taki, że w 2008 r., w momencie przyznania dodatkowej, nowej zdolności połowowej oraz nowych polskich kwot w Afryce, beneficjenci decyzji, czyli armatorzy PAOP wówczas nie dysponowali statkami do prowadzenia tych połowów pelagicznych. Statki wprowadzono dopiero kilka miesięcy po przekazaniu kwoty i zdolności, a przekazanie zdolności wartej ponad 300 mln zł oparte było na deklaracjach rozpoczęcia tych połowów w przyszłości. Prosiłabym o zwrócenie na to szczególnej uwagi. Czyli mamy od 2008 r.

niezmiennie niewykorzystane 1963 GT – powtarzam – w celu konkretnym przekazane Polsce, ta korekta to był ewenement.

Wracając do naszego wniosku. Już raz podczas posiedzenia Komisji w 2022 r. przedstawiałem tę perspektywę. Dzisiaj mam okazję drugi raz. Dziękuję. Może potrzeba było czasu, żeby to dojrzało, ale poddajemy pod rozważenie. Według nas realną perspektywą rozwoju sektora rybołówstwa dalekomorskiego z korzyścią dla szerszej grupy armatorów jest segmentacja polskiego rybołówstwa dalekomorskiego i segmentacja dalekomorskiej zdolności połowowej i wykorzystanie tej niewykorzystanej zdolności, którą wcześniej przedstawiłem, po to, żeby zmaksymalizować korzyści ekonomiczne dla Skarbu Państwa, żeby to GT i kW pracowało.

Za tym są też konkretne plany zatrudnienia ludzi, połowów i wprowadzenia na rynek – o tym to już wspomnę – stworzenie możliwości dywersyfikacji działalności dla zainteresowanych armatorów bałtyckich nie tylko poprzez finansowanie i pomoc publiczną, ale poprzez umożliwienie połowów. To jest to, co też robią armatorzy dalekomorscy, łowią, łowią, łowią, a nie proszą o pomoc publiczną, także w celu dostarczenia polskiemu konsumentowi nowych i atrakcyjnych produktów pochodzących z rodzimych połowów dalekomorskich w dostępnej cenie – ten krab jest stosunkowo tani – i zabezpieczenia ostatnich dostępnych Polsce dalekomorskich możliwości połowowych. Ustawa na to pozwala, daje ministrowi możliwość stworzenia podsegmentów.

Teraz krab kieszeniec – konkretnie mówię o tworzeniu dwóch segmentów, z których jednym byłby podsegment kraba kieszeńca. Pozwolę sobie zacytować pismo i wypowiedź pani dyrektor Magdaleny Zasepy, która napisała, że: „Polska uprawniona jest do prowadzenia połowu gatunków nielimitowanych na obszarach wód unijnych i wodach międzynarodowych regionalnych organizacji zarządzania rybołówstwem. Obecnie polskie połowy tego gatunku opierają się głównie na obszarze 4b Morza Północnego. Krab kieszeniec jest gatunkiem nielimitowanym, jednakże istnieje szereg wymogów, jakie musi spełnić statek rybacki, którym prowadzona będzie działalność połowowa na wodach poza Morzem Bałtyckim”. Mówiąc krótko, musi mieć dokumenty umożliwiające i zdolność umożliwiającą połowy – wyjście poza Bałtyk, kolokwialnie ujmując.

„Dodatkowo informuję – to są słowa pani dyrektor tak dla wyjaśnienia – że North Sea Advisory Council – czyli podobna rada do tej, którą wczoraj reprezentowałem – zajmuje się sprawami połowów kraba kieszeńca i przygotowuje szereg rekomendacji w zakresie zarządzania tym gatunkiem, jak również warunków prowadzenia połowów. Prawdopodobnym jest, że na poziomie UE rozpoczną się prace nad przyjęciem środków zarządzania tym gatunkiem. W chwili obecnej nie ma ograniczeń dla nowych podmiotów, które chciałyby prowadzić połowy kraba kieszeńca, jednakże, zgodnie z rekomendacjami NSAC może dojść do limitowania nakładu połowowego. Ewentualne rozpoczęcie połowów tego gatunku może stanowić dla państwa początek budowania bazy historycznej połowów, która może zostać wzięta pod uwagę przy podziale ewentualnych kwot połowowych albo udziale w nakładzie połowowym, na przykład ilości statków uprawnionych do połowów albo ilości narzędzi do połowów”. To oficjalne pismo publiczne zostało wysłane do Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb i dostali je wszyscy członkowie tego stowarzyszenia, na wniosek zresztą pani prezes. Pani prezes zadała pytanie, pani dyrektor odpowiedziała.

Uważamy, że nasza propozycja jest konstruktywna, i dlatego mówimy o konstruktywnej segmentacji. Co się wydarzyło? 27 września złożyliśmy wniosek, Polska Kompania Krabowa, bałtycki armator małoskalowy, skierowała do ministra Jacka Czerniaka wniosek o przeprowadzenie przez ministra właściwego segmentacji i podziału rybołówstwa dalekomorskiego na dwa segmenty: segment Atlantyk–Pacyfik i włączenie w to faktycznego stanu, czyli dwóch statków po modernizacji, faktyczne wykorzystanie dzisiejszego GT i kW oraz kwot, i segment Morza Północnego – krab kieszeniec, to nowy segment oparty na dostępnych zasobach kraba. Zresztą dzisiaj też już ten segment istnieje i łowią dwa polskie statki. Podstawą tego segmentu będzie wnioskowana przez PKK część – ok. minimum 602 GT i 822 kW – niewykorzystanej do dzisiaj dalekomorskiej zdolności 1900 GT, czyli ok. jednej trzeciej. To ma służyć zarejestrowaniu dwóch kutrów, które będą pod polską banderą, a które będą prowadziły połowy kraba.

Chociaż jest to segment faktycznie odrębny i samoistny, to wymagane dzisiaj jest dopisanie – o czym też wspomina pan minister w informacji – kutrów bałtyckich połowiąjących kraba do atlantycko-pacyficznego segmentu połowów dalekomorskich. To w naszym przekonaniu kreuje pewną niepewność prawną z jej potencjalnymi, negatywnymi skutkami zarówno dla armatorów bałtyckich, którzy są zainteresowani tymi połowami, i – ujmę to tak – będą skakać, przesuwać statki z Bałtyku na Morze Północne, ale także tworzy to pewne zagrożenia i niepewność dla armatorów dalekomorskich. Kolejni armatorzy są też zainteresowani. Spodziewam się, że pan minister dostanie jeszcze wnioski przed końcem października, czyli przed terminem dostarczenia wniosków o specjalne zezwolenie połowowe.

7 października skierowaliśmy wniosek do zarządów obu spółek połowowych dalekomorskich poprzez biuro w Warszawie, a także bezpośrednio do głównych udziałowców tych spółek, holenderskiego i islandzkiego, i rozmawiamy o współpracy oraz proponujemy, żebyśmy wspólnie wyszli do ministra z propozycją jednego pakietu, żeby nie kłócić się, tylko wspólnie działać na rzecz polskiego rybołówstwa i polskiej bandery, z której bardzo korzystają spółki zrzeszone w DOPR.

Realizacja tych planów, o których mówię, o tych dwóch kutrach, jest zerojedynkowo uzależniona od przekazania przez obecnego dysponenta części tej niewykorzystanej zdolności połowowej. Jest też taki kontekst, że my, podobnie jak DOPR czy PAOP w 2008 r., nie mamy statku do połowu kraba, mamy małą jednostkę bałtycką, chcemy te dwa statki zarejestrować i w oparciu o to GT i kW tymi dwoma statkami prowadzić połowy. Myślę, że pan Sztormowski, który tutaj jest, który prowadzi te połowy, może powiedzieć, że dwa statki to jest niezbędne minimum, żeby prowadzić ekonomicznie uzasadnione połowy.

Przekazanie wnioskowanej zdolności będzie służyło rozwijaniu polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, dokładnie tak jak to było w 2008 r., kiedy ta zdolność została przekazana w tym celu. Biorąc pod uwagę przekazanie wnioskowanej zdolności – powtarzam – o ogromnej wartości rynkowej, ale także o ogromnej wartości i potencjale wykorzystania, 147 mln zł czy 170 mln zł – widzicie państwo, jakie to są kwoty – więc mówimy także o narzędziu do łowienia i zarabiania pieniędzy, ponieważ zostało przekazane bezpłatnie w 2008 r., uważamy, że nie może być uwarunkowane żadnymi oczekiwaniami materialnymi obecnego dysponenta ani ograniczeniami co do czasu użytkowania. Uważamy – powtarzam – że te działania są konstruktywne.

Potem złożyliśmy też jeszcze wniosek do pana ministra z prośbą o wsparcie tego działania i o wyrażenie zgody na to w sytuacji, na co liczymy, jeśli dwóch armatorów zgodnie z polskim prawem złoży wniosek, będzie... Przepraszam, nie przełączam, cały czas jest to samo, przepraszam.

Już kończąc, jesteśmy tutaj po to, żeby zwrócić się do państwa, do Wysokiej Komisji, do szanownych posłanek, posłów i do pana ministra oczywiście o wsparcie i realizację naszego wniosku o przeprowadzenie konstruktywnej segmentacji polskiego rybołówstwa, o powołanie podsegmentu połowów kraba kieszeńca w segmencie polskiego rybołówstwa zgodnie z ustawą, o wsparcie planu rozpoczęcia i rozwijania polskich połowów kraba kieszeńca, o wsparcie wniosku skierowanego do dysponenta o przeniesienie do podsegmentu tej części niewykorzystanej zdolności, o poparcie uruchomienia tych połowów komercyjnych, co będzie skutkowało – i tutaj jestem gotów za jakiś czas, jeśli nam się to oczywiście uda, uzyskamy tę zdolność, wytłumaczyć się z tego, ale założeniem naszym jest wprowadzenie także nowego surowca.

Widzimy niszę, którą można wykorzystać z pożytkiem dla polskich konsumentów, szansę na wprowadzenie innowacyjnego produktu i w tym celu także już podjęliśmy działanie: podjęliśmy współpracę z Zachodniopomorskim Uniwersytetem Technicznym, aby opracować wspólnie przewodnik dobrych praktyk połowów, postępowania i przetwórstwa, który będzie przewodnikiem unijnym, nie tylko służącym naszej firmie czy naszemu projektowi, ale tak naprawdę będzie on służył wszystkim zainteresowanym.

Zaproponowaliśmy też – biorąc pod uwagę, że każdy musi zabezpieczyć swoje interesy, i uwzględniając to, o czym też mówili panowie z DOPR, zasady konkurencji, ochrony inwestycji, ochrony kapitału – zaproponowaliśmy też wzorem rozwiązań prawnych w Irlandii, dokładnie dotyczących segmentu krabowego, aby statki w tym segmencie mogły łowić wyłącznie za pomocą pułapek, bo tak się łowi kraba, i aby nie mogły

korzystać i wykorzystywać istniejących polskich kwot białej ryby i gatunków pelagicznych na Pacyfiku. Mówiąc krótko, żeby te statki segmentu kraba kieszeńca nie mogły wnioskować o kwoty atlantyckie i pacyficzne, które są dzisiaj w dyspozycji. Wnioskujemy też i prosimy o poparcie naszego wniosku, aby to zostało przekazane bezpłatnie.

Jest jeszcze jeden argument bardzo ważny, który chcielibyśmy przedstawić, argument konkurencyjności odnoszący się do artykułu traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Wyłącznym beneficjentem polskiej zdolności są spółki członkowie PAOP, czyli DOPR, to jest uznana organizacja producentów. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego w sprawie wspólnej organizacji rynku produktów rybołówstwa i akwakultury określa reguły konkurencji, jakie obowiązują organizacje producentów, odwołując się do traktatu. Dokumenty publikowane przez Komisję Europejską przedstawiające interpretację tych przepisów jasno stanowią, że zajmowanie pozycji dominującej, a to jest powyżej 50% kwot połowowych, przez organizacje producentów nie jest samo w sobie niezgodne z prawem i może być uzasadnione. Jednakże, zajmując pozycję dominującą, organizacja producentów nie może nadużywać tej pozycji i zachowywać się w sposób prowadzący do praktyk antykonkurencyjnych. Wątpliwości co do takich praktyk powinny skutkować weryfikacją uznania organizacji producentów i interpretacja komisji jest taka, że minister niezwłocznie, natychmiast, mając podejrzenia, może odebrać uznanie i ta organizacja musi udowodnić, że nie nadużywa swojej dominującej roli. W naszym przekonaniu utrudnianie dostępu innym armatorom do połowów, których DOPR nie prowadzi w oparciu o GT i kW, którego nie wykorzystują, może być rozważane jako taka praktyka, a zakaz, niedopuszczanie innych jest przez komisję wskazywany jako praktyka nadużycia dominującej pozycji.

Jeszcze jedna ostatnia uwaga, która mi przyszła dzisiaj jeszcze do głowy, wnioskujemy i prosimy szanownych członków Wysokiej Komisji o wsparcie wnioskowanej przez nas konstruktywnej segmentacji polskiego rybołówstwa dalekomorskiego i dalekomorskiej zdolności połowowej opartej na przedstawionych założeniach i argumentach. Obecnych beneficjentów dalekomorskiej zdolności połowowej prosimy o współpracę i realizację naszego wniosku oraz o wspólne wystąpienie do ministra.

Zwracamy się do pana ministra z uprzejmą prośbą i wnioskiem o wsparcie oraz realizację naszych wniosków. To, o czym powiedziałem, jeszcze dopisałem, tego nie ma w prezentacji u państwa. Przywołując znów art. 17 unijnego rozporządzenia w sprawie wspólnej polityki rybołówstwa, czyli kryteria przydziału przez państwa członkowskie uprawnień do połowów, poddajemy pod rozagę obowiązek, jaki ten artykuł nakłada, czyli przy udziale uprawnień do połowów dostępnych państwom członkowskim, o których mowa w art. 16, państwa członkowskie stosują przejrzyste i obiektywne kryteria, m.in. kryteria o charakterze środowiskowym, społecznym i ekonomicznym, a w ramach przydzielonych im uprawnień do połowów państwa członkowskie dążą do stworzenia zachęt dla statków rybackich wyposażonych w selektywne narzędzia połowowe lub stosujących techniki połowu o ograniczonym wpływie na środowisko.

Połowy kraba są wybitnie selektywne, prowadzone narzędziami klatkowymi selektywnymi. Krab jest nieregulowany m.in. dlatego, że jest inwazyjnym gatunkiem, więc tych wątków, kontekstów środowiskowych i ekonomicznych też jest kilka. Z mojej strony to wszystko. Proszę o przychylenie się do naszych wniosków i naszej prośby.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Otwieram dyskusję.

Poproszę może jeszcze na wstępie pana ministra o przedstawienie wyników tych spotkań między grupą rybacką a DOPR.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Jasne. Dziękuję za udzielenie głosu.

Proszę państwa, chciałbym przypomnieć. Kiedy zaproponowaliśmy wspólne spotkanie właśnie przedstawicieli tych stron – nazwijmy to umownie – to było to kwestionowane: że to nie ma sensu, że nie dojdzie do skutku, że nie będzie skuteczne. Tymczasem to spotkanie w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi okazało się na tyle skuteczne, że strony doszły do porozumienia i zgodnie z decyzjami – a decyzja leży po stronie

ministra właściwego do spraw rybołówstwa – mamy dzisiaj 2% przekazanej kwoty makreli i 2% przekazanej kwoty śledzia. Ona jest do dyspozycji ministra właściwego. DOPR przekazał.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przekazał ministerstwu.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Przekaze. Nie chcę tego mówić, bo akurat pan Jarosław kwestionował, że nie ma sensu tego spotkania przeprowadzać, bo nie dojdzie do skutku, ale to jest nieważne na marginesie tego, co zostało ustalone i co zostało podjęte – że DOPR przekaze i wymienimy po prostu tę kwotę. To jest ten skutek czy działania wspólnego Komisji, czy też rozmów, ale na pewno w kompetencji ministra właściwego do spraw rybołówstwa leży ta decyzja, więc to zostało spełnione.

Dzisiaj kolejne wnioski padają na Komisji, które mówią o tych kwotach zdolności dalekomorskiej itd., są konkretne propozycje związane z segmentacją tej kwoty, rozdzieleniem, przekazaniem GT i kW, wskazywane jest, że jest niewykorzystywana przez DOPR określona kwota, więc to przyjmujemy jako wniosek. Tylko też musimy zdawać sobie sprawę, że oczywiście po analizie prawnej jest możliwa w drodze rozporządzenia taka segmentacja ze strony ministra właściwego do spraw rybołówstwa. Zatem ten dzisiejszy wniosek, jeżeli Komisja go popiera, bo rozumiem, że w jakiejś części... Antycypuję, że go popiera – przeanalizujemy go, bo nie możemy tak ad hoc, od razu, wszystkiego powiedzieć, że tak itd., ponieważ pan Jarosław mówił o tym, że to bezpłatnie, powołując się na historię, mówił, że dzisiaj nie ma statku odpowiedniego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeszcze niczego nie popieramy, jeżeli Komisja chce coś poprzeć, to przyjmuje jakiś dokument.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Mówię „antycypuję”, panie Kacprze, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Na razie jesteśmy w formie tej dyskusji, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Jeżeli Wysoka Komisja poprze.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pewnie posłowie będą tu prezentować różne poglądy, a jeżeli uznamy, że chcemy jakieś komisyjne stanowisko zająć, to oczywiście możemy.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dobrze, więc... Użyłem słowa „antycypuję” – mogę się mylić – czyli przypuszczam. Jeżeli ten wniosek zostanie poparty przez Wysoką Komisję, zajmujemy się na szczeblu ministerstwa od strony operacyjnej i przedstawimy kolejne rozwiązanie, i to będzie albo nasz sukces wspólny, albo rozwiązanie, które nie zadowoli wszystkich stron. Zobaczymy, jaką Komisja podejmie decyzję, i później będziemy realizować to, co zostanie zarekomendowane przez Komisję zgodnie z prawem.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mogę powiedzieć, że bardzo się cieszę, że porozumienie w jakiejś formie zostało osiągnięte. Myślę, że to była ciężka praca i strony rządowej, i naszej strony sejmowej, bo tych posiedzeń Komisji rzeczywiście było kilka, było dużo emocji, ale – jak widać – rozmowy odniosły jakiś pozytywny skutek. Bardzo się cieszę z tego powodu, cóż mogę powiedzieć, jakieś owoce są, jakiś sens te posiedzenia w takim razie miały.

Dzisiaj kolejna sprawa, wniosek odnośnie do kraba kieszonca. Jakbyście państwo mogli powiedzieć z waszej perspektywy – bo Komisja otrzymała wniosek zaprezentowany przez pana prezesa Zielińskiego – co do samego gatunku, co do przyszłości jego połowów, co do tego, czy rzeczywiście jest to też potencjalne otwarcie dla rybaków z Bałtyku jakichś nowych miejsc do połowu nowych gatunków, czy państwo też podobnie to postrzegacie? Z waszej strony, ze strony ministerstwa, tak naprawdę to szerszego komentarza jeszcze

nie słyszałem. Czy państwo podzielacie pogląd, że to jest taki bardzo przyszłościowy kierunek połowów?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, jeżeli pan pozwoli, to pan zastępca dyrektora, pan Filip Podgórski, ale też zasugerowałbym nieśmiało, żeby pan, który jest na sali, a który łowi tego kraba, w tej części praktycznej oczywiście uzupełnił nasze teoretyczne podejście i aspekt prawny. Byłbym zobowiązany.

Bardzo proszę, pan dyrektor Podgórski.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Filip Podgórski:

Dzień dobry.

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, co do zasady – tak jak zostało już wspomniane w prezentacji pana prezesa Zielińskiego – istnieje możliwość wystąpienia o specjalne zezwolenie połowowe, które upoważnia do połowów kraba kieszeńca. Ten gatunek jest gatunkiem nielimitowanym w tym momencie, ale też, co również zostało wspomniane w prezentacji pana prezesa, istnieje prawdopodobieństwo, że w jakiejś niedalekiej przyszłości może dojść do ograniczenia połowów tego gatunku, na przykład poprzez ustanowienie kwoty połowowej albo ograniczenie liczebności statków, które będą mogły ten gatunek poławiać.

Czy jest to gatunek przyszłościowy? Tak naprawdę zależy to od tego, ile statków będzie zainteresowanych połowami tego gatunku i czy tak naprawdę pomieszczą się na akwenie, na którym te połowy są prowadzone. Tu prezes Zieliński wspomniał o tym, że przynajmniej dwa statki są potrzebne. Jeden statek musi ciągle pilnować tych klatek, które są wykorzystywane do połowów kraba, i tak naprawdę jest to związane też z dużymi kosztami dla przedsiębiorcy, który decyduje się na prowadzenie takiej działalności. W tym momencie, ponieważ mamy tylko dwa statki, które prowadzą połowy tego gatunku, z całą pewnością można powiedzieć, że jest jeszcze opłacalne wyjście kilku innych jednostek na te akweny. Wszystko więc zależy od tego, ilu armatorów bałtyckich w tym momencie zdecyduje się na połowy tego gatunku, oczywiście mając na uwadze, że nie wszyscy armatorzy z Bałtyku mają faktyczne możliwości prowadzenia połowów na obszarach poza Bałtykiem. Myślę tutaj o tym, jak wyglądają statki – ich wielkość, tonaż i moc silnika.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę. Tylko prosimy się najpierw przedstawić.

Członek Pomorskiej Organizacji Producentów Arka sp. z o.o. Dawid Sztormowski:

Dzień dobry.

Nazywam się Dawid Sztormowski, reprezentuję Pomorską Organizację Producentów Arka z siedzibą w Gdyni. Mam 25 lat doświadczenia w rybołówstwie. Nasza organizacja nie jest powiązana z kapitałem islandzkim czy wcześniej wspomnianym holenderskim. Przepraszam za moje podenerwowanie, lecz rzadko występuję publicznie, stąd też pozwolę sobie wspierać się zapiskami.

Ludzie dzielą się na tych, którzy podejmują ryzyko, ciężko pracują i z dużym trudem prowadzą firmę, zatrudniając pracowników, będąc jednocześnie odpowiedzialnymi za nich i ich rodziny, oraz tych, którzy poprzez różnego rodzaju komisje i administracje chcą wytworzyć nierówną konkurencję na istniejącym rynku, używając przekazanych przez państwo środków czy potencjału.

Jedyne dwie firmy poławiające kraba kieszeńca na Morzu Północnym to firmy, które reprezentuje nasza organizacja. Statki te zostały zakupione bez użycia pomocy publicznej, a potencjał połowowy został zdobyty i przeniesiony z Bałtyku, co do którego znana jest nam sytuacja kurczących się zasobów przy zbyt dużej ilości nakładu połowowego.

Wspomnę tylko, że w naszej organizacji mamy kilkanaście statków. Wszystkie ryby pelagiczne odławiają dwa statki największe, kraby – dwa statki. Siedem lat ciężkiej pracy zajęło nam rozpoznanie tego rynku. Były to lata okupione wielkimi stratami i frustracją.

Z chęcią odsprzedamy panu Jarosławowi tylko za zwrot kosztów te dwa statki i całe doświadczenie.

Stworzenie Polskiej Kompanii Krabowej porównać mogę do sytuacji, w której ktoś, kto posiada taczkę, tworzy polską kompanię kosmiczną i wymaga od administracji pomocy w podboju kosmosu. Dlatego uważam, że Polska Kompania Krabowa stworzona przez pana Jarosława Zielińskiego, który reprezentuje według mojej wiedzy jedną łódź rybacką pięciometrową wiosłową, nie ma legitymacji do ustalania warunków technicznych połowu i ochrony kraba czy wypowiedzania się w imieniu branży. Jest to daleko idące nadużycie.

Przekazanie potencjału połowowego tej organizacji spowoduje nierówną konkurencję na istniejącym rynku. Zapytam, czy administracja wspiera takie działania? Przydział tego nakładu niesie za sobą ryzyko doklejenia go do bałtyckich jednostek, co spowoduje jeszcze większy kryzys bilansu potencjału połowowego do zasobów. GT i kW bałtyckie jest dostępne na rynku, jest ich nadmiar. Można kupić statek z licencją połowową, zrobić inspekcje PRS i GUM, pozwalając wyjść poza Bałtyk, pomagając w ten sposób rozwiązać problem rybołówstwa bałtyckiego. Uważam, że jeżeli Polska Kompania Krabowa zakupi taki statek z GT, kW i licencją, polska administracja przychyli się, żeby on miał możliwość wyjścia poza Bałtyk. Otrzymanie nakładu z ministerstwa spowoduje nierówną konkurencję i to jest nasze oficjalne stanowisko.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Może pan... Panie prezesie, tak?

Członek POP Arka Dawid Sztormowski:

Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Może pan powiedzieć, w jaki sposób państwo te GT i kW zdobyliście? Czy musieliście dostosować swoje statki, które już poławiały?

Członek POP Arka Dawid Sztormowski:

Posiadaliśmy w 2015 r. Pan Jarosław, jak stracił pracę w PAOP, przyszedł do mnie i powiedział, że jest możliwość poławiania na Morzu Barentsa krabów śnieżnych. Wystąpiłem – bo mamy dwa największe trawlerzy w Polsce – o licencję na kraba śnieżnego, którą otrzymaliśmy. Bodajże pan minister Gróbarczyk nam przydzielał, nie pamiętam dokładnie, ale chyba tak, za co dziękujemy. Niestety ta inwestycja była chybiona. Ponieśliśmy potężne straty, milionowe straty. Tylko jedna osoba na tym wygrała, czyli pan prezes Jarosław Zieliński, który swoją prowizję i swoją wypłatę dostał. Następnie przez kilka lat nasz statek stał i dzięki panu dyrektorowi Karnickiemu z MIR, który zadzwonił do mnie z pytaniem, czy jesteśmy zainteresowani połowami kraba kieszonka – bo chciałem już ten statek pociąć na żyłki – zainteresowałem się tematem i rozwinąłem ten temat. Ten temat od siedmiu lat drażnił się z wielką frustracją, straciliśmy setki klatek, straciliśmy wiele rzeczy.

Nieprawdą jest, że jest to rozwojowa gałąź, dlatego chcę sprzedać statki. Jeżeli pan Jarosław jest zainteresowany, to z chęcią możemy ustalić ceny i jutro je odstąpię, ponieważ pole połowu tego kraba jest bardzo ograniczone. Jest zastawione przez statki m.in. irlandzkie, brytyjskie, duńskie, polskie. Dzięki temu, że kupiliśmy statek od pana, który się wycofywał, zajęliśmy jego miejsca i dzięki temu mamy aktywność połowową, która – możemy powiedzieć – była dobra w 2023 r. Jeżeli mowa o tym, że ktoś chce kupić sobie statek, wejść na to łowisko i rzucić klatki, gdzie mu się wydaje, to życzę powodzenia, tylko prosiłbym, żeby nie tworzyć nierównej konkurencji w taki sposób, że my GT i kW kupiliśmy ze statkami bałtyckimi, wydając miliony złotych, a ktoś dostanie to od ministerstwa i będzie tworzył konkurencję, mając zupełnie inną amortyzację swojej inwestycji w stosunku do nas, co będzie mogło powodować, że będzie mógł używać niższych cen na rynku.

Mam nadzieję, że polska administracja nie wspiera takich działań, ponieważ jesteśmy podmiotami polskimi, które odprowadzają setki tysięcy podatków do budżetu państwa. Powtórzę, nie jesteśmy powiązani z PAOP, aktualnie DOPR.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan mecenas Remisz.

Radca prawny DOPR Emil Remisz:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Pan prezes Zieliński też odnosił się do naszej działalności i do zdolności połowowej, będącej w dyspozycji członków DOPR, więc pozwolę sobie bardzo krótko. Najpierw generalna uwaga, generalny komentarz co do sposobu działań. Wydaje mi się, że jest pewien wzór działań zaprezentowany przez pana prezesa, najpierw próba odebrania kwot bałtyckich, teraz próba odebrania zdolności połowowej, aż boję się pomyśleć, co będzie dalej, panie przewodniczący.

Jest pewien czytelny wzór, brak konstruktywnej współpracy, tylko próba odebrania dorobku innym armatorom, tego, co zostało wypracowane ich pracą. Chciałbym powiedzieć krótko: nie jest prawdą, że od 2008 r. ten potencjał, który pan prezes Zieliński prezentował, jest niewykorzystywany. Są dwa istotne elementy. Pierwszy to jest ilość dostępnych zasobów. Tytułem przykładu – w 2016 r. i 2017 r. nasi armatorzy posiadali łącznie cztery statki, ponieważ takie były możliwości połowowe, które umożliwiały im prowadzenie połowów czterema statkami, więc ten potencjał połowowy był wtedy wykorzystywany. Niestety kwoty połowowe, chociażby w Maroku, drastycznie spadły i nasi armatorzy musieli zredukować swoją flotę, więc to nie jest tak, że ten potencjał jest niewykorzystywany. On jest dostosowywany do tego, co aktualnie można poławiać. To jest pierwszy istotny punkt.

Drugi punkt – chociażby w 2023 r., czyli nie tak dawno temu, wykorzystaliśmy część tego potencjału na modernizację jednego z naszych statków. To była modernizacja linii produkcyjnej oraz modernizacja, krótko mówiąc – oczyszczanie spalin naszego statku. Wymogi nałożone przez Unię Europejską przepisami unijnymi są dosyć restrykcyjne, jeśli chodzi o paliwa używane przez statki, więc taki potencjał jest też nam potrzebny na cele modernizacji statków, modernizacji floty. Zatem to też nie jest tak, że ten potencjał tylko leży i jest do niczego niepotrzebny. Ten potencjał jest wykorzystywany chociażby na potrzeby transformacji energetycznej.

Jeśli chodzi o temat nowego surowca czy innowacyjnego produktu, to wydaje mi się, że tutaj mamy jednego specjalistę na sali, jest nim pan Dawid Sztormowski, może na ten temat się wypowiedzieć – jeśli chodzi o nowy surowiec i innowacyjny produkt, łącznie z tym, czy ktoś w Polsce jest zainteresowany tym produktem, czy nie.

Przedostatni punkt. Tak samo, jeżeli chodzi o praktyczne ograniczenia na łowisku na Morzu Północnym, myślę, że pan Dawid, jako jedyny specjalista tutaj, może szczegółowo udzielić nam informacji.

Ostatni punkt, panie przewodniczący, odnośnie do konkurencyjności i tego, co pan prezes Zieliński podnosił. Jest to ciekawa analiza. Dodam tylko tyle, że zgodnie z wymogami prawa regularnie przechodzimy audyty jako organizacja, również na poziomie Komisji Europejskiej, i regularnie otrzymujemy pozytywną ocenę. Dlatego uważam, że podnoszenie takich argumentów nie jest zasadne, chociażby z tego powodu, który wymieniłem. Jeszcze jedna rzecz, która moim zdaniem jest istotna, jeśli chodzi o konkurencję, to chociażby to, że pan Dawid Sztormowski prowadzi połowy kraba, świadczy już o tym, że można to robić i tej konkurencji nie zaburzamy w żaden sposób, bo te połowy się już odbywają. Wystarczy chcieć pracować konstruktywnie i można to robić.

Dziękuję pięknie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Też przyznam, że nie do końca rozumiem w tym kontekście ten wniosek, skoro rzeczywistość od siedmiu lat z powodzeniem pan Sztormowski, z powodzeniem lub średnim powodzeniem... Bo rozumiem, że flotę chce pan ograniczyć, ale poproszę wtedy ministerstwo, ale też może pana Zielińskiego od razu – skąd w takim razie ten wniosek, skoro od tylu lat jest prowadzony ten połów, w związku z czym nie ma, jak rozumiem, jakichś ograniczeń, jest to rynek na tyle otwarty, awangardowy, że kto pierwszy, ten lepszy. Tak? Jeżeli dobrze rozumiem.

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Już odpowiadam, panie przewodniczący. Dziękuję.

Cóż, spodziewałem się tego. Cieszę się, to znaczy z jednej strony żałuję, że na takim forum wysokim, ale z drugiej strony cieszę się, że tutaj właśnie, w Sejmie, i państwo – myślę, – rozumiecie, co czuję... Prędzej czy później spodziewałem się, że dostanę w twarz. Już od dawna przyczepiano mi łatę kogoś, kto się chce zemścić na swoim pracodawcy. Nigdy nie zostałem zwolniony. Odszedłem sam, żeby rozwijać własną działalność.

To, że doradzałem – mam wiedzę, bo wiedza się bierze od samych podstaw i źródeł, wręcz z moich inicjatyw, ta wiedza świadczy o tym, że wiem, o czym mówię. Po drugie, cóż, to, że przekazałem armatorom bałtyckim swoją wiedzę, też oczywiście zostało przykute na to, że to jest moja zemsta. Tak jak dzisiaj już powiedziałem, to nie jest moja zemsta, moje argumenty były merytoryczne, dalsze rozmowy mogą prowadzić armatorzy. Pan minister argumenty wydaje się uznał, stąd ta decyzja.

Jeśli chodzi o kraba – tak, Norwedzy zablokowali ten nasz wspólny projekt z panem Sztormowskim. Czy chybiony? Nie wiem, tak to jest. Były inne rzeczy. Dzisiaj to wraca i dzisiaj jest – tak jak powiedziałem – bardzo możliwe otwarcie połowów kraba śnieżnego, jeśli o tym mówimy. Badam też dużo kwestii, oczywiście nie łowię, ale badam dużo kwestii i przygotowuję się do tej inwestycji, do tego działania dotyczącego połowów kraba kieszeńca, i znowu wszystko ma swój kontekst. Tak, od siedmiu lat trzeba było się uczyć, za duży statek, statek prawie zatonął, ogromne koszty, straty, nie zarobiłem nic itd., itd. Tutaj pan Sztormowski mógłby powiedzieć więcej, dlaczego pieniądze topił, a nie wyciągał z morza.

Natomiast dopiero od zeszłego roku nastąpił przełom w połowach kraba, kiedy otworzył się rynek chiński. Do tej pory cena kraba była bardzo niska, a od kiedy otworzył się rynek chiński, cena kraba skoczyła.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, ja się śmieję. Troszeczkę spokojniej i panie Zieliński, panie prezesie, prosiłbym troszeczkę mniej tych cikliwych historii.

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Już, już.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pana Sztormowskiego prosiłbym o trochę mniej gestykulacji. Rozumiem emocje, ale, panowie, poważna instytucja. Dobra?

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Dokładnie. Otworzyły się Chiny, rynek chiński. Krab o tym małym łowisku... Łowisko jest duże, tylko mały jest kwadrat, który został uznany, certyfikowany przez chińską weterynarię po to, żeby połowy stamtąd, z tego konkretnego miejsca, mogły być eksportowane do Chin jako żywy produkt. Krab jest wyławowywany żywy w Holandii, stamtąd leci samolotem do Chin. Zatem jest jeden kwadrat – łowisko jest większe, tych kwadratów może być więcej, bo wszystkim zależy, szczególnie Holendrom, żeby kwadraty rozszerzać, żeby jak najwięcej produktu do Chin sprzedawać.

A propos, opieram się też na swoich... Oczywiście nie mam praktycznych doświadczeń, ale potrafię liczyć i jestem w tej branży 20 lat i to, co zrobiłem, świadczy o tym, że wiem, co mówię. Pani dyrektor odpowiedziała na pismo Polskich Przetwórców Ryb, którzy w szerokim gremium napisali, że są zainteresowani tym produktem, importują go za granicę. Jest już trochę kraba kieszeńca w Polsce. Zdaje się, że on nie pochodzi w ogóle z połowów prowadzonych pod polską banderą. Widzimy niszę, która jest, oprócz kraba, oprócz żywych samic eksportowanych do Chin, widzimy możliwości i nisze, żeby ten produkt przetwarzać w Polsce, pomóc także przetwórcom. Współpracujemy dzisiaj z jednym przetwórcą, który też jest poważny, ma firmę od 30 lat, i w oparciu o śledzia i szprota bałtyckiego dzisiaj szuka także innych możliwości rozwoju.

Odpowiadam na pana pytanie – tak, można łowić. Też chciałbym łowić. Wiem, że mogę, ale nie mam statku. Tak, mam małą łódź, ponieważ jestem armatorem. W świetle prawa jestem armatorem i mam swoje prawa. Łódź nie jest wiosłowa, zainwestowałem w tę łódź. Związałem swoje życie z rybołówstwem, obecnie bałtyckim, także liczę na to, że moje dzieci

będą mogły się rozwijać. Tak, kiedyś bardziej nosiłem krawat i jeździłem. Wiem, jak system działa, dlatego też doradzam tutaj panom, innym armatorom, bo wiem, jak działa. Wiem, jak się wypowiadać na Komisji, chociaż teraz drży mi głos, ale wiem, jak działa system, mam kontakty, ludzie mnie znają i szanują, dlatego m.in. zostałem wybrany na przewodniczącego Rady Bałtyckiej.

Jestem także – jakkolwiek to zabrzmiało – myślę, że tutaj panowie będą się śmiać – rybakim i swoje życie od 20 lat związałem z rybołówstwem, do 2015 r. z dalekomorskim, a teraz, dzisiaj, mam łódź bałtycką. Zainwestowałem w nią, to jest łódź z silnikiem, z własnych pieniędzy musiałem kupować GT i kW na czarnym rynku. Przepraszam, że to powiedziałem, i to pewnie zaraz we mnie też uderzy. Nie, przepraszam, nie kupiłem, uzyskałem od innego armatora. Nie mam możliwości, nie jestem przetwórcą. Ujmę to tak – nie jestem największym albo drugim w Polsce przetwórcą rosyjskiego surowca. Nie zarabiam milionów na tym. Nie mam partnerów z Morza Barentsa, więc szukam tam, gdzie mogę znaleźć coś, co wiem, że jest do dyspozycji wszystkich.

Pan Remisz powiedział, że nigdy nie zostało, że zawsze było wykorzystane, nawet jeśli... Ja wtedy pracowałem i wiem, co mówię. Nawet jeśli pracowały cztery statki pod polską banderą, to zawsze leżało kilkaset GT i kW, które było niewykorzystane. Opracowanie MIR, zdaje się z 2006 r., mówi o tym, że 1,4 statku wystarczy do tego, żeby odłowić polskie kwoty. Decyzją biznesową – o tym też rozmawialiśmy na spotkaniu u pana ministra – udziałowcy DOPR zdecydowali, że będą pod polską banderą operowali największym na świecie trawlerem i jeszcze drugim podobnym, troszkę mniejszym.

Reasumując, przepraszam za moje wystąpienie i za osobistą nutę. Jeśli powiedziałem za dużo, to też proszę mi wybaczyć, to nie jest miejsce, mam tego świadomość, ale czuję się zmuszony do tego, żeby bronić siebie, bo dzisiaj nazwisko to jest to, co mam i czego bronie, ale jestem też armatorem, mniejszym, nie mam kilkunastu statków, nie mam największego na świecie trawlera. Proszę, żeby mój wniosek zgodnie z ustawą rozpatrzyć właściwie, nie biorąc pod uwagę tego, że komuś to się nie podoba, że czuje się zagrożony konkurencją i czuje się zagrożony wiedzą, którą posiadam.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Właśnie, panie prezesie, tylko po co...

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Naprawdę już ostatnie zdanie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jeżeli dobrze rozumiem, niech pani dyrektor poprawi, jeżeli...

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Nie mam statku. Nie mam milionów, żeby kupić GT i kW, bo to 600 GT to są ogromne kwoty. Tak jak powiedział pan Dawid, są ogólnie dostępne, ale to są ogromne, to są milionowe kwoty. Nie mam tych pieniędzy. Tak samo, jak nie miał PAOP w 2008 r., żeby kupić 11 tys. czy 9 tys. GT. Ja proszę o 600 GT i kW, żeby mi przekazać z tego, co państwo polskie dostało, nie PAOP – dostało państwo polskie po to, żeby rozwijać swoje rybołówstwo.

Powtarzam, krab kieszeniec ma perspektywę, Chiny się otworzyły, to zmieniło zasady gry. Jakkolwiek to są tylko słowa – wiem, co mówię, i wiem, co piszę, i wiem, o co wnioskuję.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Na pewno poprosimy PAIH o to, żeby przedstawiła nam informację, czy rzeczywiście w Chinach ten rynek kraba kieszeńca jakoś różni się od tego, co było jeszcze kilka lat temu, tak żebyśmy tutaj dostali informację w tym konkretnym zakresie.

Dobrze, dam głos panu Sztormowskiemu i poproszę panią dyrektor, żeby, biorąc pod uwagę tę dyskusję, która już tutaj od pewnego czasu trwa, przedstawiła swoje wnioski z tej dyskusji. Dobrze? Dla ludzi, którzy może niekoniecznie – tak jak ja – się na tym znają.

Członek POP Arka Dawid Sztormowski:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Chiński rynek żywego kraba, samiec wożonych samolotem, istnieje od 20 lat. Nie jest to novum, które pan Jarek odkrył – że dzisiaj czy jutro mamy nowość i trzeba wysłać nasze statki. Zapytam pana Jarosława, czy wie, jak odróżnić samicę od samca. To jest po pierwsze.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale panowie! Naprawdę, jak górnicy.

Członek POP Arka Dawid Sztormowski:

Kończę. Jeżeli chodzi o inwestycje, to przekazanie tego GT i kW nieodpłatnie – bo pan Jarosław dobrze powiedział, że ono na rynku kosztuje – spowoduje nierówność konkurencji, ponieważ amortyzacja nasza będzie zupełnie inna od amortyzacji Polskiej Kompanii Krabowej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ten argument też rozumiem i, panie prezesie Zieliński, poniekąd też na tych posiedzeniach Komisji, poznając historię tego, w jaki sposób ta duża korporacja, z której jest pan mecenas – DOPR – otrzymywała swoje kW, jeszcze nie mając statków, przecież to też tutaj krytykujemy. To jest model, moim zdaniem, z takich trochę dzikich lat 90. czy początku 2000., który rzeczywiście ma wpływ na tę konkurencję. Szczerze mówiąc, mam wątpliwości, czy to tak powinno się w dalszym ciągu odbywać. Jeżeli byłby pan jedynym chętnym do tego, żeby tam pływać, to nie widziałbym w tym kłopotu. Jednak, jeżeli mielibyśmy teraz – tak mi się wydaje – czy jeżeli miałyby ministerstwo przekazywać GT i kW, które nie jest wykorzystywane, jeżeli rzeczywiście tak jest, to chyba trzeba by najpierw zrobić badanie rynku wśród polskich armatorów, sprawdzić, czy po prostu jest więcej niż jedna firma chętna. Sam pan zauważył, panie prezesie, że ten krab kieszeniec to miałby być też swojego rodzaju ratunek dla jakichś rybaków z Bałtyku. To rozumiem – że trzeba dać szansę tym rybakom, wziąć w tym udział, a nie, że jedną decyzją się wskazuje pana firmę jako tego beneficjenta. Moim zdaniem to musi być po prostu jakiś bardziej transparentny rynkowy mechanizm.

Pani dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Magdalena Zasępa:

Poproszę pana dyrektora, jeśli pan pozwoli.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Filip Podgórski:

Bardzo dziękuję.

Parę wątków zostało podniesionych. Jednym z nich była m.in. segmentacja i utworzenie segmentu kraba kieszeńca. Tak, rzeczywiście jest to możliwe na podstawie ustawy o rybołówstwie morskim art. 9 ust. 4. Taki segment może zostać uwzględniony i ustanowiony. Należy jednak wziąć pod uwagę – i tu zacytuję – „długość całkowitą statków rybackich lub zdolność połowową statków rybackich, lub parametry techniczne statków rybackich, lub rodzaj wykonywanego przy ich użyciu rybołówstwa komercyjnego, mając na uwadze dostosowanie floty do dostępnych możliwości połowowych, a także racjonalną i zrównoważoną eksploatację żywych zasobów morza”.

Cytuję ten przepis nie bez przyczyny, bo tak naprawdę, żeby utworzyć podsegment, mielibyśmy w pierwszej kolejności znać liczbę statków, które będą tworzyły ten podsegment, chociażby zdolność połowową tych statków. Tak więc pierwszą rzeczą, którą należałoby zrobić, jeżeli mamy decydować o tworzeniu tego podsegmentu, jest zbadanie, ile statków będzie w przyszłości łowiło kraba kieszeńca. W tym momencie tego jeszcze nie wiemy, bo nie wiemy, jakie statki będą to robić, czy zostaną wprowadzone nowe statki w zastępstwie za już istniejące, czy też nie.

Drugą kwestią, którą chciałbym poruszyć, jest kwestia zdolności połowowej. W tym momencie zdolność połowowa znajduje się – nie tylko w przypadku akurat organizacji

dalekomorskich, ale na wszystkich obszarach – we władaniu właściciela statku rybackiego. To oznacza, że właściciel statku rybackiego nią dysponuje i może ją przekazać innemu właścicielowi statku rybackiego. Nie może tego zrobić na korzyść żadnego innego podmiotu niż właściciela statku rybackiego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tutaj pan prezes Zieliński wskazywał, że z uwagi na to, że wcześniej było...

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Filip Podgórski:

Tak jest.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

...przekazane nieodpłatnie, to ministerstwo może w jakimś sensie cofnąć swoją decyzję lub podjąć inną. Tak?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Filip Podgórski:

Cofnąć decyzji już nie możemy. Kwestia odebrania możliwości połowowych, czyli tego GT i kW, też jest uregulowana w przepisach ustawy i jest to obwarowane kilkoma warunkami, więc tak naprawdę ministerstwo nie może zabrać GT i kW, chyba że spełnią się warunki, które są określone w ustawie. W tym momencie one się nie spełniają.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy to, że nie jest realizowane GT i kW, to jest jedna z przesłanek, czy nie?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Filip Podgórski:

Tak naprawdę musiałby minąć odpowiedni czas.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli jaki?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Filip Podgórski:

To jest tak naprawdę trzy lata bez wyładunków statkiem, do którego jest przypisana zdolność połowowa, i to jest jedna z podstaw do odebrania GT i kW, ale właściciel może przenosić na przykład zdolność z jednego statku na drugi i uniknąć w ten sposób odebrania zdolności połowowej. Są różne sposoby, tak naprawdę dzieje się to na Bałtyku również.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To też poprosimy o informację o tych złych sposobach i jak państwo chcecie je wyeliminować. To już nie teraz, ale poprosimy o pisemną informację. Tak?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Filip Podgórski:

Jasne.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jak słyszę, że jest patologia, to chciałbym wiedzieć, jak z nią mamy walczyć.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Filip Podgórski:

Jasne.

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Tylko pozwolę sobie dodać, że złożyłem wniosek do beneficjenta, też 7 października, byśmy wspólnie złożyliśmy wniosek o przekazanie mi tego, idąc w myśl ustawy.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Filip Podgórski:

Wracając do mojej wypowiedzi i do zdolności połowowej, w myśl art. 30 ustawy o rybołówstwie morskim zdolność połowowa może zostać przekazana i minister tak naprawdę, jeżeli to są dwa podmioty, które są właścicielami statków rybackich, nie może odmówić przekazania takiej zdolności. Jeżeli prezes jednej organizacji i prezes drugiej organizacji zdecydują się na dokonanie przekazania takiej zdolności połowowej, mimo tego, że to byłoby na przykład za darmo, minister właściwy do spraw rybołówstwa nie może odmówić po prostu, nie może dokonać żadnej ingerencji.

Jeżeli ta zdolność połowowa byłaby przekazana do ministra, bo tutaj też taki motyw się pojawił, to niestety ta zdolność połowowa byłaby dzielona na podstawie rozporządzenia wydanego na podstawie z kolei art. 25 ustawy o rybołówstwie morskim w sprawie

właśnie podziału dodatkowej zdolności połowowej. Trzeba tam spełnić szereg kryteriów i tak naprawdę każdy zainteresowany podmiot, nie tylko połowami na obszarach dalekomorskich, mógłby zwrócić się o taką zdolność. Prawdopodobnie, tak jak to miało miejsce w przeszłości, kiedy ostatni raz dzieliliśmy taką zdolność w roku 2019, tych podmiotów byłoby bardzo dużo i wielkość zdolności połowowej, która trafiłaby do poszczególnych właścicieli, byłaby niewielka i nie pozwalałaby na taką modernizację statku, która z kolei dawałaby możliwości prowadzenia połowów na obszarach dalekomorskich.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Można to zrobić w ramach aukcji na przykład czy nie?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Filip Podgórski:

Jeżeli chodzi o możliwości ministra, minister ogłasza na stronie internetowej informacje o dodatkowej zdolności połowowej, o jej wielkości. Od tego momentu każdy właściciel statku może złożyć wniosek do ministra o przyznanie takiej zdolności połowowej. Minister, rozpatrując takie wnioski, musi wziąć pod uwagę kilka elementów tak naprawdę, m.in. bezpieczeństwo statku rybackiego, warunki pracy na statku rybackim, higienę lub jakości produktów rybołówstwa, i za każdy z nich przyznaje punkty od trzech do jednego w kolejności wymienionych przeze mnie przykładów, kryteriów. Tak więc w zależności od tego, kto ile dostanie punktów, dostanie zdolność połowową. Prawdopodobnie więc statki dalekomorskie nie uzyskałyby wystarczającej zdolności połowowej, która by ich satysfakcjonowała i pozwalała na prowadzenie połowów kraba kieszonca.

Jedyną możliwością, żeby nowe statki, które jeszcze nie funkcjonują w rejestrze statków rybackich – myślę tutaj szczególnie o przykładzie pana prezesa Zielińskiego – mogły prowadzić działalność połowową kraba kieszonca, byłoby uzyskanie zdolności połowowej. Ta zdolność połowowa – od razu mówię – nie musi pochodzić od statków dalekomorskich, bo zdolność połowowa nie posiada żadnego paszportu, zdolność jest jedna dla całego państwa.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan radca Dybiec.

Radca w Departamencie Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Leszek Dybiec:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Myślę, że głównym problemem tutaj, w Polsce, jest brak... Kiedyś byliśmy już blisko wprowadzenia po prostu systemu ITQ.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czego?

Radca w departamencie MRiRW Leszek Dybiec:

Specjalnego systemu ITQ, to jest *individual transfer*... Kwota, gdzie mógłby też wchodzić w to potencjał, bo to powoduje, że pieniądze nie szłyby – jak to się mówi – pod wodą. Rybacy mogliby charterować, wynajmować, na przykład jak im się nie opłaca. Szczególnie dotyczy to ryb pelagicznych w wielu zachodnich krajach czy w Islandii, gdzie na przykład jest gorszy czas, kiedy zasoby są gorsze, więc ten biedniejszy rybak charteruje swój statek, przez to może się utrzymać, czy leasinguje, jakkolwiek formą po prostu. Tak samo jest z kwotami. Tutaj, u nas, to tak teraz wynika, że niby jeden rybak drugiemu przekazuje to z miłości, a dokładnie – jak tu panowie powiedzieli – to z miłości nie jest, a przy tym budżet tego nie kontroluje.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy ktoś jeszcze chciałbym zabrać głos?

Pan mecenas Remisz.

Radca prawny DOPR Emil Remisz:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Tylko bardzo krótko do tego, co już padło, ale chciałbym to podkreślić i pozwolę sobie użyć tego sformułowania, którego użył pan dyrektor Filip Podgórski, zdolność połowowa

nie ma paszportu. To, co też było podnoszone na poprzednich posiedzeniach Wysokiej Komisji, czyli problem Bałtyku, którym jest m.in. nadmiar tej zdolności połowowej. Wydawałoby się zasadnym i rozsądnym, żeby raczej rozważyć możliwość przesunięcia tego nakładu z Bałtyku na połowy kraba, niż ten nakład zabierać z segmentu, który wykazuje się większą równowagą, jeśli chodzi o połowy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan prezes Zieliński.

Prezes zarządu ZPPR i PKK Jarosław Zieliński:

Może już nie prezes. Dziękuję, panie przewodniczący.

To teraz pozwolę sobie powiedzieć dwie rzeczy, bo ja akurat też ze względu na to – tak jak powiedziałem – że obserwuję, jak działa system, chociaż nie łowię, ale widzę i brałem udział w tych spotkaniach, inicjatywie zamknięcia tego połowu, uważam, że państwa nadbrzeżne nigdy nie zgodzą się na to. Powiedzmy sobie wprost – to jest tak, jak było 20 albo więcej lat temu: ograniczanie tych połowów to jest inicjatywa państw nadbrzeżnych, które chcą wyrugować takie państwa jak Polska, które nie są państwami nadbrzeżnymi. Komisja nigdy się nie zgodzi ani te państwa – Francja, Irlandia, Dania, Holandia, Niemcy – żebyśmy przenieśli GT i nakład połowowy z Bałtyku, więc bądźmy realistami. Nie rzucajmy tutaj hasel, które fajnie brzmią, ale są nierealne, choć są chwytliwe. Nikt się nie zgodzi na to, żeby przenosić. Jedyna możliwość to to, co do pewnego stopnia robi pan Sztormowski – taka była też koncepcja połowu kraba śnieżnego, przebudowaliśmy razem statek bałtycki do połowów kraba. On jest w dwóch segmentach tak naprawdę, więc patrzymy realnie, nie da się przenieść tego, zostawmy GT i kW bałtyckie.

Jeszcze powiem jedną rzecz. Nie jest prawdą, albo może inaczej – faktem jest, że GT i kW ma dokumenty, a przynajmniej to konkretne GT i kW ma dokumenty i ma pochodzenie. Częścią tej decyzji, którą państwu pokazywałem... Na tym się nie skoncentrowałem, ale teraz państwu to przekażę. Używam pojęcia nieograniczona zdolność połowowa. Ta konkretna zdolność uzyskana z korekty ma konkretne pochodzenie, ma konkretne dokumenty i ma konkretne zastrzeżenie. Częścią tej decyzji, którą państwu pokazałem, jest adnotacja, jest uwaga, jest zastrzeżenie.

Cytuję pismo komisarzy do ministra: „ważnym elementem tej dokumentacji jest fakt, że udzielili państwo zapewnień, iż zdolność połowowa odpowiadająca tym statkom – czyli trzem statkom „Gryfu” – nigdy nie zostanie wykorzystana na północno-wschodnim Atlantyku ani na łowiskach w wodach Wspólnoty, gdzie możliwości połowowe są ograniczone, a większość stad jest w delikatnym stanie”.

Od 2018 r. ta zdolność połowowa jest wykorzystana na północno-wschodnim Atlantyku i na wodach unijnych. Od momentu zarejestrowania statku Kalina, jego, jak liczyć, przynajmniej jedna trzecia albo dwie trzecie jest wykorzystywane w sposób, który jest niezgodny z decyzją. Jako Polak uważam, że tak powinno być, że nikt nie będzie dzisiaj tego analizował i ważna jest korzyść dla państwa polskiego, jaką przynosi wykorzystanie w ten sposób kwoty, chociaż niezgodne z tą decyzją. Rozdzielmy więc zdolność, którą armatorzy wnieśli po 2004 r., i tą, która jest w wyniku z 2008 r. – zdolność ze specyficznymi obostrzeniami, która zostaje wykorzystana dzisiaj w sposób niezgodny z decyzją.

W swoim piśmie do pana ministra, wniosku o wyrażenie zgody i wsparcie naszego wniosku, zadeklarowałem też, że jeśli to jest problem, mogę osobiście, jako armator, wystąpić do komisji z prośbą, żeby – jeżeli mówimy, że część, o którą proszę, pochodzi z korekty – komisja się wypowiedziała, czy zgadza się na to, żeby to GT i kW zostało wykorzystane przez rybaka małoskalowego na wodach unijnych.

Tak jak powiedziałem, myślę, że tutaj powinniśmy się... Przywołałem tę uwagę dlatego, że nieprawdą jest, że GT i kW... Może inaczej, uważam i chciałbym udowodnić, że GT i kW może mieć swoje pochodzenie, może mieć dokumenty i może mieć paszport. Zgadzam się z tym i stoję na stanowisku, że jeśli wykorzystane jest z korzyścią dla Skarbu Państwa, to należy zostawić ten temat i skoncentrować się na tym, że ten statek przynosi korzyści dla państwa, a armator także, jak deklaruje i pokazał... Myślę, że to jest też wartość tej dyskusji, że dowiedzieliście się państwo i szersze grono dowiedziało się,

jak dzisiaj wygląda polskie rybołówstwo, i jest się czym pochwalić, ale też tym bardziej należy poruszyć ten temat, skoro armator chce współpracować i – tak jak pan minister powiedział – decyzja o realizacji działania tymczasowego jest wynikiem kompromisu. Tak że uwaga taka z mojej strony i tym bardziej wnioskuję o przekazanie mi tego... Do armatorów, żebyśmy wspólnie złożyli wniosek do ministra o przekazanie mi części tej zdolności w ramach jakiegokolwiek współpracy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze.

Poprosimy pana ministra o zaprezentowanie analizy, też poza PAIH, jak państwo oceniacie rynek tego kraba, czy rzeczywiście jest to sensowny kierunek, czy jest to w jakiś sposób wyjście też naprzeciw oczekiwaniom rybaków. Proszę nas poinformować o tym, w jaki sposób państwo rozpatrzą ten wniosek Polskiej Kompanii Krabowej i co stało za państwa decyzją.

Jeszcze pan mecenas Remisz chciał zabrać głos? Tak? To minutkę. Dobrze?

Radca prawny DOPR Emil Remisz:

Dokładnie. Dziękuję, panie przewodniczący.

Bardzo krótko, jeszcze wracając do Bałtyku i dywersyfikacji połowów, kierunek pewnie jest słuszny, ale – tak jak powiedziałem wcześniej – wymagałby raczej zagospodarowania odpowiedniej zdolności połowowej bałtyckiej. Tutaj też można zadać pytanie, ile jest wolnego GT, czyli zdolności połowowej we flocie bałtyckiej, albo też inaczej, ile GT jest bez realnej możliwości połowów. To może nam dać odpowiedź na to, że to GT faktycznie jest i mogłoby być wykorzystane na jednym łowisku. Nie zgodzę się z tym, co powiedział pan prezes Zieliński, i tu też wracam do poprzedniego punktu, czyli tego, że jesteśmy otwarci na dyskusję, ale w ramach faktów.

Nie zgodzę się z tym, że Komisja Europejska czy państwa nadbrzeżne będą mogły coś powiedzieć odnośnie do przesunięcia zdolności połowowej. To jest Polska decyzja. Polska zarządza swoją zdolnością połowową. To jest troszkę inny temat. To, czy zdolność połowowa będzie na Bałtyku, czy gdzie indziej, to jest decyzja Polski, to Polska tym zarządza.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze.

Drodzy państwo, już nas przeganiają.

Dziękuję za dzisiejsze posiedzenie Komisji.

Zamykam posiedzenie.

Radca prawny DOPR Emil Remisz:

Dziękuję bardzo.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Rozumiem, że będziemy kontynuować ten temat w związku z tym, że mamy mało czasu?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mnie się wydaje, że temat wyczerpaliśmy na tym posiedzeniu.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Jeszcze będą potem... To już zostawiamy to tak?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani dyrektor miała odpowiedzieć.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasepa:

Proszę państwa, jeżeli chodzi o nasze stanowisko...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To pisemnie pani odpowie.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasepa:

...żeby domknąć już temat, uwzględniając dzisiejsze argumenty, które się pojawiły. Oczywiście to, co zostało powiedziane – mamy możliwości prawne, które pozwoliłyby, po pierwsze, na zbudowanie takiego podsegmentu z uwzględnieniem warunków, o których mówił pan dyrektor Podgórski i mamy też możliwości na wymianę GT i kW pomiędzy właścicielami łodzi rybackich.

Natomiast chciałabym powiedzieć, że na Bałtyku wolnego GT mamy bardzo mało co do zasady. Nie chcę teraz tutaj podawać państwu żadnych liczb. Natomiast nam też zależy na tym, żeby GT pracowało, żeby ono nie było jakimś tylko zapasem. W związku z tym bardzo liczę na to, że jednak uda nam się też państwu, którzy są zainteresowani podjęciem takiego działania, przybliżyć te stanowiska, oczywiście z uwzględnieniem tego nowego argumentu, o którym nie wiedziałam, a o którym mówił pan prezes Sztormowski. Tyle z mojej strony. Oczywiście przekażę mojemu szefowi tę informację i on ostatecznie będzie podejmował w tym zakresie decyzję.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję.